Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna“).

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie .	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie .	7 „ 50 „	wysyłką . .	9 „ — „
rocznie . .	30 „ — „	pocztową .	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 609. Lwów, wtorek 2. kwietnia 1912. Rok II

O upaństwowienie szkół kresowych. — Zatarg cesarza z Węgrami.

O szkoły kresowe.

Wiec w sprawie upaństwowienia szkół średnich w Białej.

Kraków. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbył się tu imponujący wiec obywatelski w sprawie upaństwowienia gimnazyum realnego i seminaryum nauczycielskiego w Białej, utrzymywanych przez T. S. L.

Po zagajeniu przez p. Bandrowskiego, wybrano prezesem wiecu wicepr. Szarskiego a sekretarzem p. Bogdaniego.

Referent prof. Sikora skreślił obszernie stan kresowego szkolnictwa, poczem zwrócił uwagę na inwazyę niemczyzny z jednej strony pod Nowy Sącz, z drugiej aż pod Kraków. Wobec wyczerpania się funduszów TSL. zbliża się obecnie konieczność upaństwowienia obu zakładów średnich, utrzymywanych przez ofiarne TSL., gdyż w razie przeciwnym Towarzystwo musiałoby zamknąć cały szereg szkół ludowych na Śląsku, względy finansowe nie pozwoliłyby bowiem na ponoszenie tak wielkich ciężarów. Przy końcu wywodów swych postawił referent następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie obywatelskie w Krakowie z dnia 1 kwietnia 1912, zgodnie z zapatrywaniami tutejszego obywatelstwa polskiego, uchwala jednomyślnie żądać upaństwowienia gimnazyum realnego i saminaryum nauczycielskiego w Białej od 1 września 1912, ponieważ oba te zakłady odpowiadają potrzebom ludności polskiej, mieszkającej w powiecie bialskim, a wynoszącej 81 procent ludności, oraz dlatego, że obowiązek utrzymywania szkół spoczywa jedynie i wyłącznie na państwie. Zebrani zwracają się z gorącą prośbą do Rady szkolnej krajowej we Lwowie, by w myśl żądań całego społeczeństwa przedstawiła natychmiast ministerstwu oświaty wniosek na upaństwowienie obu tych zakładów od 1 września br. — i do Koła polskiego, oraz ministra Długosza, by zajęli się energicznie tą sprawą i bezwarunkowo doprowadzili do pomyślnego jej załatwienia“.

W dyskusyi zabrał głos prezes Koła polskiego Dr. Leo i podniósł, że Koło polskie pamięta o tych sprawach i energicznie o nie się upomni — dotąd już zdołało na oba zakłady oraz na gimnazyum w Orłowej wyjednać subwencye. Koło polskie będzie miało ułatwione zadanie, jeśli społeczeństwo będzie upominać się drogą energicznej akcyi wiecowej o swe prawa — ułatwi to ogromnie stosunek wiedeńskiej reprezentacyi do rządu. Prezes Koła polskiego podniósł wreszcie, że pewny jest pomyślnego załatwienia sprawy do 1. września 1912.

W dyskusyi zabierali dalej głos red. Konopiński, r. Wicherkiewicz, ofiarując pomoc „Tow. Oświaty ludowej“, Dr. Roiński w imieniu Sokoła, p. Lida z Białej. Prof. Stroński próbował czynić Kołu p. wymówki za to, że nie dość silnie opiekowało się ludnością na Śląsku, oraz, że obojętnem odnoszeniem się do spraw śląskich odstraszyło śląskich posłów od Koła polskiego.

Młodemu profesorowi odpowiedział prezes Koła dr. Leo, oświadczając, że Koło nigdy spraw Śląska nie spuszczało z oka, oraz ze sprawa wstąpienia posłów śląskich do Koła znajduje się na drodze najlepszej.

Następnie w głosowaniu rezolucyę jednomyślnie uchwalono.

Z Węgier.

Zatarg cesarza z Węgrami przed forum Sejmu.

Budapeszt. (TBK). Na wczorajsze posiedzenie przybyło bardzo wielu posłów, w sali wielkie podniecenie. Gdy przybył prezydent ministrów, na ławach partyi rządowej odezwały się okrzyki „Eljen“, opozycya zaś wołała: „Co słychać z rezolucyą?“, „Niech żyje powszechne prawo wyborcze!“

Następnie odczytano pismo odręczne cesarza do Sejmu, zawiadamiające o dymisyi gabinetu hr. Khuena. W piśmie odręcznem powiedziano dalej: Ponieważ powody tej dymisyi zostały usunięte (wesołość na skrajnej lewicy), przeto ponownie powołaliśmy hr. Khuena Hedervarego.

Zrzec się rezolucyi!

Następnie zabrał głos prezydent ministrów hr. Khuen Hedervary i w krótkiej mowie zaznaczył, że zamierzona rezolucya w sprawie praw Sejmu co do uchwalenia kontyngentu rekruta, wywołała poważne obawy u korony, których rząd nie mógł rozproszyć. Jakkolwiek rząd nie zmienił swego zapatrywania, to jednak uważa za właściwe w interesie kraju obecnie zrzec się uchwalenia rezolucyi celem utrzymania harmonii między narodem a koroną. (Oklaski od stronnictwa rządowego, przerywania z ław skrajnej lewicy).

Wolne ręce opozycyi.

Franciszek Kossuth oświadczył, że nie zgadza się z tym sposobem rozwiązania przesilenia. Ponieważ rząd wyrzekł się umowy, zawartej w swoim czasie ze stronnictwem mowcy, przeto stronnictwo to ma obecnie wolne ręce. W kraju tym nikt nie chce sprawić monarsze kłopotu, każdy pragnie, aby król jeszcze długo kierował losami kraju (Głosy „Eljen!“), ale obowiązkiem rządu jest strzedz nietylko praw konstytucyjnych korony, lecz i praw narodu. (Oklaski na lewicy). Naród spełni również swój obowiązek. Mowca wniósł wybór komisyi z 21 członków, która ma opracować adres z zaznaczeniem stanowiska Sejmu wobec pisma odręcznego monarchy i wyrażeniem zdania, że zamierzone strzeżenie prawa wotowania kontyngentu rekruta przez Sejm nie narusza praw monarchy.

Nie wciągać korony!

Następnie mówił Ludwik Hollo w imieniu stronnictwa Justha. I on nie zgodził się ze sposobem rozwiązania i zwrócił się przeciw gabinetowi hr. Khuena.

Wniosek Kossutha nie da żadnego rezultatu i doprowadzi tylko do tego, że wykaże znów słabość opozycyi. Partya Justha uważała znaną rezolucyę zawsze za coś bardzo małostkowego, rząd jednakże przywiązywał do niej bardzo wielką wagę i rozpoczął w komitatach akcyę dla poparcia swego stanowiska. Co jednak tem osiągnął? Przyniósł odręczne pismo królewskie, które stanowi coś innego, niż pragnęliśmy. Chcieliśmy interpretacyi art. XVIII. ust. z r. 1888, któraby wykluczała fałszywe zastosowanie artykułu, rząd to także uważa za słuszne. Mowca wytyka rządowi, że wciągnął koronę do walki partyjno-politycznej, co się sprzeciwia zasadom parlamentaryzmu. Z doniesień dzienników dowiadujemy się, że rząd stoi przed ewentualnością: albo liczyć się z abdykacyą króla, albo zdezawuować siebie i parlament. Nikt nie pragnie, by czas rządów oświeconego monarchy był skrócony o dzień lub godzinę, było jednakże wielkim błędem rządu, że tę delikatną kwestyę postawił jako przeszkodę, zamącająca prawa konstytucyjne narodu.

Nie było stosowne, że rząd, by się tak wyrazić, odciął od stronnictw osobę panującego, który nie wysłuchał polityków z innych obozów. Zamysły rządu nie uzdrowią sytuacyi, uczynić to może tylko sejm ludowy, wybrany na podstawie powszechnego prawa głosowania. Do rządu nie ma mowca zaufania.

W interesie dobrej sławy polityków węgierskich leży, by Khuen złożył oświadczenie, iż większość trwa przy swem stanowisku — zresztą przyłącza się do wniosku Kossutha.

P. Egry (dziki z 1848 r.) oświadcza, że nikt nie zna oficyalnego tekstu rezolucyi i domaga się wyjaśnień i pod tym także względem, czy prawdziwe są pogłoski o zajściach na posłuchaniu piątkowem. Stronnictwo mowcy przeciwne jest reformom wojskowym, a jest za reformą wyborczą.

P. Juliusz Andrassy (niez. z r. 67) oświadcza, że niema Węgra, któryby w sytuacyi podobnej znalazł się inaczej niż premier. Z pisma odręcznego wynika, że prezydent ministrów znalazł się w sytuacyi, której nieuwzględnienie byłoby formalną zbrodnią wobec narodu. Naród jednakże nie może ani odrobiny ze swego prawa opuścić i gdyby rząd zmienił swe dotychczasowe stanowisko wobec art. XVIII, mowca byłby pierwszy, któryby rząd zaatakował.

Mowca nie może się przyłączyć do ataków przeciw obecnemu rządowi, nie może przyjąć wniosku Kossutha, jako nieprzeprowadzalnego, nie przyjmuje też propozycyi p. Egry'ego, bo poważna sytuacya nie pozwala na robienie żartów.

P. Szabo (p. z r. 1848) podnosi, że parlamentaryzm jest obecnie na Węgrzech tylko pozorem.

Czy tylko „sensacye?“.

P. Zboray (p. lud.) zwraca uwagę, że według doniesień dzienników, Izba stoi przed niebezpieczeństwem abdykacyi króla, a jego następca nie da się koronować. (Głosy na prawicy: „Tego nikt nie mówił!“, na lewicy wrzawa). Żąda, by premier powiedział wyraźnie czy jest prawdą, że konstytucya była na szwank narażona. (Głosy na prawicy: „Tego nikt nie mówił!“ na lewicy wrzawa).

P. Wojciech Apponyi (Koss.) zaznacza, że w rezolucyi nie szło o nowe zdobycze, tylko o uniknięcie w przyszłości błędnego stosowania art. XVIII. jak to było w r. 1905. Mowca ubolewałby, gdyby król nie mógł inaczej konfliktu ze swem sumieniem załatwić, tylko w sposób, jakim groził, wywołałoby to bowiem w Europie wielkie zaniepokojenie. Było ciężkim błędem, że pismo odręczne pojawiło się z kontrasygnaturą premiera, który przecież nie identyfikuje się z treścią orędzia, ani też nie obejmuje zań odpowiedzialności. Członkowie gabinetu postąpili może słusznie i patriotycznie — a dla mowcy jest rzeczą uboczną, kto jest członkiem rządu — ale ta poważna sytuacya byłaby złagodzona, gdyby nie ci sami ludzie powołani byli do steru rządów.

Nieprzejednani Justhowcy..

P. Battyanyi (Justh.) nazywa obecne rozwiązanie przesilenia antykonstytucyjnem. Rząd powinien był zaapelować do narodu. Partya mowcy wytrwa w walce. Polityka rezolucyi zbankrutowała. Harmonię między królem a narodem utrzymać zdoła tylko parlament ludowy, a rozwiązać przesilenie jest wstanie tylko prowizoryum wojskowe i reforma wyborcza.

Następne posiedzenie dziś.

Z zaboru i caratu.

Przeciw pieczęciom polskim.

Petersburg, (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich dyecezyi rzymsko-katolickich cyrkularze, w których żąda, aby napisy na pieczęciach kościelnych kancelaryi parafialnej były wydane w języku rosyjskim, a nie polskim albo łacińskim.

Wkrótce ma być ogłoszony okólnik, który ma na celu reformę seminaryów duchownych rzymsko-katolickich.

Sprawy zagraniczne.

Beznadziejne pośrednictwo.

Paryż. (Tel. wł.) W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że w najbliższym czasie mocarstwa podejmą krok w Konstantynopolu analogiczny z niedawnym krokiem w Rzymie. Krok ten ograniczy się do zapytania, pod jakimi warunkami Turcya byłaby gotowa zawrzeć pokój. Do kroku tego nie przywiązują zbytnich nadziei.

Włosi po tym kroku podejmą energiczną akcyę flotową. Flota włoska ma zamiar zająć Mitylene i Lemnos jako punkty operacyjne dla przyszłego wjazdu do Dardaneli.

Kocioł garnkowi....

Berlin. (TBK.) „Nordd. Allg. Zeitung.“ pisze: „Nowoje Wremia“ podnosi w artykułach o podróży cesarskiej, że „akcya pośrednicząca Rosyi rozbija się z powodu Berlina, bo opór Turcyi jest wygodny dla Niemiec“. To doniesienie należy napiętnować. Każdego, kto śledzi dokładnie zajścia dyplomatyczne czasów ostatnich, musi uderzyć nonsens takiego twierdzenia. Jest to tylko zatruwanie powietrza i krecia robota przeciwko polityce Niemiec.

Nowa wojna... odwołana.

Konstantynopol. (TBK.). Rada ministrów otrzymała telegram od ambasadora w Petersburgu o wstrzymaniu koncentracyi wojsk rosyjskich. Rada uchwaliła wysłać notę do Rosyi, w której da wyraz przyjaznego usposobienia, stworzonego przez udzielenie wyjaśnień.

Trypolitański „Prima aprilis“.

Rzym. (Tel. wł.). „Corriere d'Italia“ doniósł wczoraj rano, że koło miejscowości Cancur w Trypolitanii Turcy zniszczyli strzałami 2 włoskie balony sterowane.

W wieczornem wydaniu „C. d' I.“ zaprzecza własnej wiadomości, uspokajając rodaków, że był to tylko żart prima-aprilowy.

Bomby w moszei.

Teheran. (Biuro Reutera). Rosyanie zbombardowali w Meszed moszeę, do której schroniła się grupa uzbrojonych ludzi. Jak sądzą, byli to zwolennicy byłego szacha.

W Meksyku spokój.

Berlin. (Biuro Wolfa). Doniesienie z oficyalnego meksykańskiego źródła zaprzecza wiadomościom, rozszerzanym przez Nowy Jork, jakoby w republice były niepokoje. Bandyci zostali ukarani. Wiadomości o walkach pod Chichuahua są nieprawdziwe. Rząd jest silny i popierany przez opinię publiczną.

Z kraju.

Strajk uczniów w gimnazyum tarnopolskiem.

Tarnopol. (Kor. wł.). W poniedziałek 1-go kwietnia b. r. urządzili uczniowie gimnazyum ruskiego swoim profesorom niezwykłe „Prima Aprilis“. O godz. 8 rano uszykowali się w czwórki i wziąwszy do środka uczniów z klas pierwszych, ruszyli na miasto, prowadzeni przez uczniów uniwersyteckich. Naturalnie, że nie zabrakło pieśni „Ne pora“. — Przed seminaryum nauczycielskiem męskiem przyszło do kłótni i lekkiej bójki, gdy tam nie chciano wpuścić dowódców pochodu. Zresztą spokoju nie zakłócono.

Po godzinie uczniowie rozeszli się w spokoju. Pochodem strajkowym chcieli uczniowie zaznaczyć swoją solidarność z kolegami ze Lwowa.

Klęska ks. Senyka.

Żydaczów. (TBK). Wczoraj odbył się wybór z kuryi gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego z powodu złożenia mandatu przez dotychczasowego posła ks. Senyka z partyi moskalofilskiej. Głosowało 164, z tego otrzymali ks. Ostap Niżankowski, kandydat ukr. narodnego komitetu 90 głosów, ks. Senyk, kandydat moskalof. „Russkiej rady“ 74 głosów. Wybrany posłem ks. Ostap Niżankowski, dyrektor „Krajowego związku mleczarskiego“ w Stryju. (Jak wiadomo ks. Senyk złożył był mandat sejmowy z rozkazu metropolity, a obecnie kandydował „na złość“. *Red.*).

Pożar wsi.

Kraków. (Tel. pryw.). We wsi Pleszowie wybuchł groźny pożar, który zniszczył kilkanaście budynków. Wiatr groził spaleniem całej wsi.

Różne.

Odznaczenia i mianowania.

Wiedeń. (TBK.). Sekretarz ministerstwa skarbu Roman Leon Moraczewski otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Adjunkt kanc. Ferd. Śliwiński zamianowany został dyrektorem urzędów pomocniczych dla okręgu lwowskiej dyrekcyi skarbu.

Koncypista kraj. dyr. skarbu Kaz. Smolka zamianowany został komisarzem skarbu.

Opieka nad matołkami.

Berno. (TBK). Rozpoczęła tu wczoraj obrady austryacka konferencya w sprawie opieki nad umysłowo upośledzonymi. Reprezentowany był także Wydział krajowy galicyjski.

Samobójstwo szefa sekcyi.

Wiedeń. (TBK.) Szef sekcyi we wspólnem ministerstwie skarbu Henryk Dobra, popełnił samobójstwo. Powodem miała być choroba umysłowa.

Ofiary lawiny.

Wiedeń. (TBK). Na Hochschwab znaleziono jeszcze zwłoki mężczyzny i kobiety. W kobiecie agnoskowano nauczycielkę Jadwigę Knoll. Czwartej ofiary dotąd nie znaleziono.

Nadużycia w magistracie Poli.

Pola. (TBK.) Łącznie z odkrytemi nadużyciami w gospodarce gminnej, aresztowano 4 dalszych obwinionych, między innymi inżyniera Borri.

Złodzieje kolejowi.

Grac. (Tel. wł.) W Cylei aresztowano słynnego herszta złodziei kolejowych Svetonovica. Jego „koledzy“, którzy ograbiali w pociągach specyalnie wychodźców chorwackich, są już dawno pod kluczem.

Straszny dramat rodzinny.

Sztutgart. (Tel. wł.) Rozegrał się tu onegdajszej nocy straszny dramat rodzinny. Murarz Dasch poderznął swej śpiącej żonie gardło nożem, poczem zamknął troje dzieci w pokoju, meble oblał naftą i podpalił je. Na krzyk dzieci nadbiegli sąsiedzi i odratowali je. Niepoczytalny czy też zbrodniczy ojciec zginął w ogniu.

Olbrzymie oszustwo bankowe.

Paryż. (TBK). Z powodu licznych skarg o oszustwa, dokonano rewizyi w banku firmy Joanny. Deficyt wynosi kilkanaście milionów. Szefa firmy Joanny'ego aresztowano.

Automobilowy bandytyzm we Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) Na zamek Rieux koło Clermont szajka bandytów usiłowała wykonać zamach rabunkowy. Wczoraj wieczorem zauważono, jak przed murem zamku zatrzymał się automobil, w którym siedziało 3 mężczyzn i jedna kobieta. Jeden z „podróżnych“ usiłował dostać się przez mur do ogrodu, zarządca pałacu spłoszył go jednak strzałami — poczem automobil ulotnił się w niewiadomym kierunku. Policya i żandarmerya przeszukuje całą okolicę.

Schwytanie ptaszka.

Paryż. (TBK). Policya, która wczoraj, jako w dniu podejmowania większych sum przez posłańców kasowych, roztoczyła w pobliżu banków czujną straż, uwięziła dwa indywidua Prevosta i Conlouda. Znaleziono przy nich młotki i nożyce do przecinania rzemieni. Mieli oni napaść na posłańca „Banque de France“, który niósł przeszło milion franków w czekach i wekslach, oraz 50 tysięcy fr. w gotówce. Bandyci mieli go zamiar zabić i obrabować.

Scott nie daje za wygraną.

Londyn. (TBK). Dzienniki donoszą, że na pokładzie okrętu „Terra nova", który przybył do Nowej Zelandyi, niema kapitana Scotta. Oświadczył on załodze, że chce jeszcze jedną zimę przepędzić w okolicy bieguna południowego.

Strajk krawców.

Berlin. (TBK.) Strajkujący krawcy odrzucili propozycye zgody.

W Anglii strajk wygasa.

Londyn. (TBK). Pracę w wielu kopalniach wczoraj podjęto.

Olbrzymi strajk w Ameryce.

Cleveland (Ohio). (TBK.) 400.000 górników zawiesiło pracę.

Ustanowienie miary radu.

Paryż. (TBK.) Międzynarodowa konferencya do ustanowienia normalnej miary radu przyjęła miarę, sporządzoną przez panią Curie: rurkę szklaną, zawierającą 22 miligramy chlorku radu. To będzie miara międzynarodowa i będzie wysłana międzynarowemu biuru miar i wag do przechowania. Austryacka miara, zawierająca 31 miligramów, będzie uważana za miarę rezerwową i będzie przechowana w Wiedniu.

Depesze „Ekonomisty".

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z powodu pisma odręcznego cesarza i komentarzy do piątkowego posłuchania hr. Khuena u cesarza panowała wczoraj na giełdzie silna rezerwa. Ruch był wogóle słaby z powodu silnej rezerwy targu budapeszteńskiego. Tylko w szrankach panowała tendencya silniejsza, zwłaszcza „Prager Eisen" stały dobrze. Renty i waluty były bez zmiany.

Ciągnienie losów.

Wiedeń. (TBK). Przy ciągnieniu losów Rudolfa z r. 1864 główna wygrana 30.000 koron padła na seryę 2937 nr. 22.

Przy ciągnieniu losów regulacyi Cisy (w Budapeszcie) główna wygrana 180.000 koron padła na s. 3624 nr. 50.

Przy ciągnieniu losów tureckich (w Konstantynopolu) główna wygrana 400.000 fr. padła na nr. 516.534.

Przy ciągnieniu losów brunświckich główna wygrana 180.000 m. padła na seryę 6788 nr. 16.

Z ostatniej poczty.

— Minister Biliński u cesarza. Wspólny minister skarbu Biliński był wczoraj na posłuchaniu u cesarza, które trwało godzinę.

— Polacy a... plemiona koczownicze. Podczas sobotnich obrad w rosyjskiej radzie państwa nad projektem nauczania początkowego poseł Szebeko przemawiał przeciw upośledzeniu języka polskiego w projekcie co do szkół początkowych, i rzekł, że stawianie pod względem praw językowych w szkołach początkowych na równi Polaków z koczowniczemi plemionami Syberyi urąga wszelkiej logice.

— „Obłąkani" fałszerze testamentu. Petersburski sąd okręgowy badał w sobotę stan psychiczny małżonków Gajdeburowów, oskarżonych o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego. Na zasadzie orzeczenia lekarzy sąd postanowił umieścić oboje w szpitalu dla obłąkanych.

Z sali sądowej.

„Lynch" wiejski.

Przed trybunałem orzekającym rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw kilku wieśniakom z Tymiec, oskarżonym o zabicie parobka z sąsiedniej wsi Chotylub, Iwana Puchacza, który z powodu awanturniczego usposobienia był ogólnie nielubiany.

Puchacz padł też ofiarą swej awanturniczości, gdyż wywołał bójkę w karczmie w Tymcach i podczas tej bójki został tak ciężko pobity, iż ducha wyzionął. Wedle zeznań podsądnych, do doraźnego ukarania Puchacza zachęcał wójt Tymiec, którego Puchacz obraził podczas sprzeczki w karczmie.

Rozprawę prowadzi radca Rybicki, oskarża prokurator Dworzak, bronią dr. Solański, dr. Poeller i dr. Lewicki.

Wyrok spodziewany dzisiaj.

Za obrazę religii.

Kraków. (Tel. wł.). Wczoraj odbyła się ponowna rozprawa przeciw dr. E. Bobrowskiemu, oskarżonemu o przekroczenie §. 303 (poniżanie urządzeń religijnych). Dr. B. na pierwszej rozprawie skazany został na 14 dni aresztu za poniżanie religii w mowie na pewnem zgromadzeniu ludowem w r. 1910. Obecnie na skutek zażalenia odbyła się rozprawa ponowna, która zakończyła się skazaniem dr. B. na 7 dni aresztu z zamianą na grzywnę. Oskarżonego bronił poseł dr. Marek.

Z życia Towarzystw.

Towarzystwo domów budowlanych odbyło onegdaj Walne zgromadzenie. Złożone przez dyrekcyę sprawozdanie z działalności, uwieńczone pomyślnym wynikiem, bo zakupiono plac (róg ul. Gródeckiej i Bema) pod budowę domu ludowego, przyjęto do wiadomości i po wysłuchaniu sprawozdania komisyi kontrolującej i szkontrującej udzielono dyrekcyi absolutoryum. Uchwalono następnie zmianę statutu wedle wzoru wydanego przez rząd dla stowarzyszeń, uprawnionych do korzystania z funduszu opieki mieszkaniowej, poczem dokonano wyborów uzupełniających do rady nadzorczej. Wybrani zostali pp.: inż. M. Czajkowski, dr. Z. Laser. dr. H. Diamand, J. Woźniak, inż. J. Moraczewski, J. Fichtel, A. Sławik, L. Topf, a jako zastępcy: pp. J. Obirek, J. Tomaszek, M. Szpak. Do komisyi szkontrującej wybrano pp. M. Ługowskiego, M. Kiersza, H. Orleana. Stosownie do wniosku dyrekcyi uchwalono cały czysty dochód przelać do funduszu rezerwowego i zgromadzenie zakończono przyjęciem kilku wniosków w sprawach Towarzystwa.

Z czytelni T. S. L. im. B. Goldmanna. W sobotę odbył się w czytelni odczyt doc. dr. Piaseckiego na temat: „Jak chronić zdrowie młodzieży w wieku szkolnym". Odczyt był ilustrowany obrazami świetlnymi. Następnie wygłosił p. Artur Rappaport kilka wesołych wierszyków, a klub mandolinistów „Typografia" odegrał bardzo pięknie utwory Waldena, Gounoda i Fucka. Wczoraj odegrali członkowie kółka amatorskiego Twaina: „Komedyę o człowieku, który redagował gazetę rolniczą".

DANIEL LESSUER.

29

Tajemniczy strzał.

Tłumaczyła Z. Habdankówna.

Alfred tak stracił głowę, że zapomniał zupełnie o niezbitym dowodzie, jaki przedstawiało imię dziecka „Sergiusz".

Studentka jednak nie przypomniała mu tego, W tej chwili miała mu do powiedzenia inną, ważniejszą rzecz. Pewna jego uwagi, powróciła do przerwanego opowiadania. Powróciła do chwili, gdy spostrzegła Omizowa wchodzącego do przedziału Maryi.

— Nie mogłam — mówiła — zauważywszy podejrzany krok księcia, nie uczynić wszystkiego. co było w mej mocy, by go zbadać bliżej. — To wchodziło w zakres tych „obowiązków", o których mówiliśmy przed chwilą. — Szybko więc opuściłam swój przedział i umieściłam się w najbliższem sąsiedztwie przedziału pani Delchaume. W przedziale — jak to nieraz się zdarza — było w przepierzeniu maleńkie okienko. Postanowiłam przez nie spojrzeć. Musiałam uczynić to z ogromną ostrożnością, aby nie być spostrzeżoną. Naprzeciw okna siedział Omizow. Rozmawiał z tą, która była dla mnie niewidzialną, oparta była bowiem plecami o środkową ściankę. Przez całą drogę widziałam tylko od czasu do czasu pęk fiołków przypięty do jej kapelusza i to tylko wtedy, gdy poruszyła głową, pochylając się naprzód.

Oczy moje utkwiły więc w twarzy Omizowa, jedynie bowiem jej wyraz mógł mi dać w pewnej mierze klucz do rozwiązania tego szczególnego „tete-á-tete".

Z początku był uśmiechnięty, czarujący, pewny siebie, jak każdy człowiek, który wie, że może się podobać. — Oh! z jaką arogancyą zwycięzcy zwracał się zwykle do kobiet, ten piękny książę! A one, istoty niewolnicze, jakże mu odpowiadały!...

Ten okrzyk mimowolnie wyrwał się z piersi Tatiany na wspomnienie zbyt silnie znienawidzonej przez nią osoby.

Delchaume drgnął całem ciałem.

— Piękny książę... — powtórzył. — Czyż naprawdę taki piękny?

— Prześliczny... Ah! panie Delchaume, niestety nie możemy nie przyznać mu tego. — Cudowny, nawet wówczas, gdy unosi się gwałtownością i porusza krwiożerczą swą szczęką. — Tak, i wówczas podoba się — być może — nawet jeszcze więcej, kokietkom, światowym damom, tym rozszalałym samiczkom, które pragną być bite i ujarzmiane.

— I innym także — mruknął ponuro młody wdowiec.

Rosyanka doznała wyrzutów sumienia. — Poco powiedziała to wszystko? — Ale trudno, nie można było słów cofnąć.

Po chwili ciągnęła żywo:

Ta twarz brutalno-zwierzęca przybrała wyraz okrucieństwa w miarę ożywiania się rozmowy. Głos Omizowa podniósł się.

— Żona pana nie mówiła ani słowa. Huk pociągu nie pozwolił mi dosłyszeć słów pięknego księcia. Ale po intonacyi głosu domyśliłam się wszystkiego. Nie wątpiłam, że czynił pani Delhaume wymówki, pogróżki.

— Wymówki?... pogróżki... Maryi... mojej Maryi!...

— Umocniłam się w tem przekonaniu, gdy podczas zatrzymania się pociągu doszły do moich uszów następujące zdania, wymówione przez księcia: „Pani mi przysięgła... Pani nie dotrzymała przysięgi".

— Boże!... — jęknął Alfred.

— Gdy dosłyszałam te słowa, wytężyłam słuch, by usłyszeć coś więcej. — Lecz, ku memu wielkiemu zdumieniu, ton głosu zmienił się nagle. Książę wymówił jeszcze dwa, trzy słowa tonem zupełnie łagodnym i po chwili umilkł. Mrok zapadał. Nie mogłam już prawie nic rozróżnić. Po chwili jakieś cienie mignęły przed okienkiem. Domyśliłam się, że jacyś podróżni weszli do przedziału i przeszkodzili rozmowie.

— A... w Paryżu... Gdy wysiedli z pociągu?... — zapytał gorączkowo Alfred.

— Gdy przybyli do Paryża, oto co się stało. Naprzód wysiadła pańska żona. Następnie inni podróżni, a na ostatku Omizow. Pańska żona wyszła z dworca i przeszedłszy bulwar Saint-Michel, zatrzymała się w bocznej alei ogrodu. Wkrótce książę połączył się z nią. Wymienili stojąco kilka słów, poczem skierowali się ku automobilowi, stojącemu w pobliżu. I zdaje mi się, że Omizow namawiał panią Delchaume do zajęcia w nim miejsca.

— Automobil! — wykrzyknął Alfred.

— W tej chwili — ciągnęła Tatiana — przechodziłam tuż obok nich i wyraźnie usłyszałam kilka słów. Pańska żona mówiła: „Ale pod warunkiem, że nie porwiesz mię pan!" Musiałam się oddalić. Ale szłam tak powoli, że dosłyszałam jeszcze: „Mój mąż..." A teraz, słuchaj pan uważnie, panie Delchaume. Słuchaj... Stałam o kilka kroków od nich. Było po ósmej.

(C. d. n.)

KRONIKA.

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy się zwracać wprost do redaktora naczelnego dra Rogera Battaglii.

Kalendarzyk

Dziś we wtorek rz. kat. Franciszka z P. Gr. kat. Sawy.

Wschód słońca o godzinie 5·00 rano, zachód o godzinie 5·34 popołudniu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Pochmurno, czasami opady, trochę cieplej, wiatry południowo-wschodnie, mierne.

Galicya zachodnia: Pochmurno, opady, temperatura niższa, północno-zachodnie dość silne wiatry.

Repertuar Teatru miejskiego:

We wtorek „Kościuszko pod Racławicami".

W środę „Kościuszko pod Racławicami".

W czwartek 4-go, w piątek 5-go i w sobotę 6-go kwietnia, z powodu Wielkiego Tygodnia przedstawienia nie będzie.

W niedzielę 7 kwietnia o godz. 3 popoł. po r. 10-ty „Irydion" z Karolem Adwentowiczem.

W niedzielę 3 kwietnia o godz. pół do 8-ej wiecz. po raz 8-my „Noc w Wenecyi".

W poniedziałek 8 kwietnia o godz. 3-ej popoł. po raz 4-ty „Kościuszko pod Racławicami".

W poniedziałek 8 kwietnia o godzinie pół do 8-ej wiecz. po raz 34-ty „Cnotliwa Zuzanna".

We wtorek 9. kwietnia o godz. pół do 4-ej popoł. „Sztygar" operetka w 4 aktach Karola Zellera.

We wtorek 9 kwietnia o godz. pół do 8-ej wiecz. „Madame Butterfly" opera w 3 aktach Pucciniego.

Z Gremium droguerzystów we Lwowie. Egzamin kwalifikacyjny pomocników drogueryjnych zdali onegdaj pp.: Fryd. Bisanz. Mar. Kukawski, Maks. Kruiciński i Wilh. Faden.

Mianowania. Minister skarbu zamianował w etacie c. k. gal. Prokuratoryi skarbu koncypistę dr. Feliksa Płażka adjunktem Prokuratoryi skarbu.

Prezydent gal. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował Dyonizego Pappa, pocztmistrzem w Dydni, oraz przeniósł pocztmistrza Aleks. Wojtka z Dydni do Podbuża.

Minister handlu zamianował starszego komisarza budownictwa w dyrekcyi budowy dróg wodnych, Ksaw. Nałęcz Pietraszkiewicza, radcą budownictwa, a komisarza budownictwa wspomnianej dyrekcyi Eustachego Mölzera, st. komisarzem budownictwa.

Minister skarbu zamianował w etacie urzędników ewidencyi katastru gruntowego geometrę ewidencyjnego 2 klasy Jana Strokę geometrą ewidencyjnym I. klasy w 8 klasie rangi.

Z żałobnej karty. Wczoraj odbył się w Tarnopolu przy licznym udziale publiczności pogrzeb ś. p. Konstancyi z Wolczyńskich Cichockiej. Smierć jej okrywa żałobą członka naszej redakcyi p. Artura Cichockiego, któremu w tem miejscu zasyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Za awantury uniwersyteckie. Wczoraj w południe zgłosili się do zarządu więziennego, celem odbycia kary, zasądzeni na karę 3-miesięcznego więzienia za słynne awantury uniwersyteckie dwaj ukraińscy akademicy, Mikołaj Żeliźniak i Osyp Ochrymowycz.

Księżycowe „Prima Aprilis". Dziś w nocy, według zapowiedzi astronomicznych, miało się odbyć częściowe zaćmienie księżyca i trwać miało od godz. 10 m. 26 do godz 12 m. 2 po północy. Astronomom naturalnie musimy wierzyć na słowo, albowiem księżyc dziś w nocy okrył się peleryną z gęstej mgły, a na niebo kazał zaciągnąć chmury, by rozciekawiony plebs ziemski nie cieszył się z zaćmienia jego majestatu.

Wobec czego przechodnie i przygodni astronomowie, którzy sami byli lekko zaćmieni z powodu t. zw. „pierwszego" bezskutecznie szukali na niebie spektaklu. Po północy mgły się nieco rozeszły, ale księżyc zirytowany widocznie despektem, jaki mu urządził cień ziemski, obraził się i nie chciał świecić nawet pierwszym kwietniowym parom, wałęsającym się po zakątkach stryjskiego parku.

Sezonową wystawę Powszechnego Związku artystów polskich otwarto w niedzielę w Krakowie, w pałacu Spiskim.

Nowy park zabaw ruchowych w Krakowie o przestrzeni 12 morgów, otwarto w niedzielę na Błoniach.

Pod koła tramwaju elektrycznego byłaby się dostała wczoraj popołudniu mała dziewczynka, córka szynkarza Kirschenbauma z ul. Żółkiewskiej, gdyby nie przytomność umysłu żołnierza policyjnego, Łukasiewicza. Zoczywszy grożące dziewczynce niebezpieczeństwo, porwał małą na rękę, drugą zaś ujął za przód wozu, aby uniknąć przejechania. Tymczasem motorowy zdołał wstrzymać wóz. Skończyło się ostatecznie na strachu, policyantowi Łukasiewiczowi należy się jednak pełne uznanie za wyjątkową przytomność umysłu, która uchroniła dziecko od śmierci, a co najmniej od kalectwa. — Rodzice dziewczynki zostaną prawdopodobnie ukarani za pozostawienie jej na ulicy bez opieki.

Napadu szału dostał wczoraj w ulicy Zamarstynowskiej Ozyasz Feuerstein, tragarz. Rzucał się mianowicie bez przyczyny na przechodniów, bił ich kułakami, nie darował też żołnierzowi policyjnemu, który chciał go uspokoić, i dotkliwie pokąsał go po rękach. Dopiero po dłuższej chwili zdołali dwaj policyanci wspólnemi siłami ubezwładnić szaleńca i odstawić do komisaryatu III. dzielnicy.

Amator śmiertelnej koszuli. U złodziei lwowskich ciężkie widocznie czasy, choć tyle kradzieży doskonale im się udaje. Bo tylko bardzo ciężkimi stosunkami wytłómaczyć można fakt, iż Mikołaj Bodnarski skradł z ganku kamienicy w ul. Kotlarskiej l. 11 koszulę śmiertelną.

Strzelanina na Wałach. Fr. Sikorski sprawił sobie nowy pistolet korkowy. Jest to instrument zgoła nie niebezpieczny, ale wielce hałaśliwy, mający na celu płoszenie rabusiów, bandytów i t. p. — Z pistoletu tego dał ów Sikorski kilka „strzałów", przechodząc wczoraj wieczorem wałami gubernatorskiemi. Dziwnym zbiegiem okoliczności, huk stąd pochodzący doszedł uszu ajenta policyjnego, który nazywa się Huk, i który uznał za stosowne odebrać ów pistolet Sikorskiemu i zdeponować go na inspekcyi policyjnej.

KRONIKA SPORTOWA.

Sezon wyścigów konnych rozpoczął się w sobotę w Alagu. Bieg o nagrodę „Rakosz" (13.000 kor.) wygrał Mr. Woodsa 5-letni „Konferenzler". „Rosalia" ks. J. Lubomirskiego była czwarta. Natomiast „Mimi" z tej stajni pod p. B. Zangenem była pierwsza w biegu o nagrodę „Vecses". — W dniu drugim wyścigów wygrała „Pewna" ze stajni ks. Lubomirskiego bieg sprzedaży 3-latków, „Gnat" był drugi w biegu „Dumakesz", a „Floridsdorf" trzeci w biegu „Kerenstür".

Football. Otwarcie boiska „Cracovii" połączone z matchem między drużynami „Cracovii" i „Pogoni" lwowskiej, odbyło się w niedzielę. Match dał wynik nierozstrzygnięty, 2 : 2. „Cracovia" była przeważnie w offenzywie, przewagi swej nie umiała jednak zrealizować.

Match Wiedeń-Berlin, rozegrany w niedzielę w Berlinie, zakończył się po raz pierwszy wynikiem nierozstrzygniętym, a to 1 : 1. Obie bramki z rzutów karnych.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Spirytus.

Wiedeń 1. kwietnia 1912 (telefon własny).. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 67·— do 68·—.

Tendencya: bez zmiany.

Cukier.

Wiedeń 1 kwietnia. 33·70—33·80, 25·30—25·40. Słabo.

Zboże.

Budapeszt dnia 1. kwietnia 1912. Pszenica na kwiecień 11·36—11·37. Pszenica na maj 11·36—11·37, Pszenica na październik 10·73—10·74. Żyto na kwiecień 9·82 — 9·83, na maj 8·86 do 8·87, na październik 8·72 de 8.73. Owies na kwiecień 9·67—9·68, na październik 8.37 do 8·38. Kukurudza na maj 8·76—8·77, na lipiec od 8·69—8·70, na sierpień 8·72—8·73. Rzepak na sierpień 15·70—15·80.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: utrzymane.
Pogoda: pochmurno.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 1 kwietnia 1912. r.
Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gostkowskiego, Lwów Pasaż Hausmana l. 1, tel. Nr. 1059.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna stacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 popoł.

A) Ceny ropy związku producentów.
(Wedle podania Związku):

Związek żąda za prompt po —·—.
Ostatnia transakcya Związku —·—.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):	
15 kwiecień	434—435
30 kwiecień	435—436
31 maja	438—439
maj-czerw.-lipiec	440—441
czerw.-lipiec-sierpień	442—443
lipiec 1912—czerwiec 1913	450—455

Tendencya: Słaby ruch na targu, wobec braku transakcyi ceny podano przypuszczalnie. Usposobienie targu jednak pozostaje nadal silne.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 1. kwietnia.

Losy a) procentowe:

Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3-proc. 309·—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1880 3-proc. 266·50, Tow. żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 285·—. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4-proc. 247·—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 121·—.

Losy b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 32·75, Zakładu kred. dl. handlu i przemysłu po 100 zł. 493·—, Clary zł. 40 m. k —·—, Losy m. Krakowa 20 zł. —·—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 180·—, Palffy 40 zł. m. konw. 70·85, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 63·00, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 40·50. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. —·—, Salma 40 zł. m. k. 330·—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 244·30, per cassa 244·30. — Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 502·—.

Berlin dnia 1 kwietnia. Banknoty austryackie 84·90. Spirytus —·—.

Paryż dnia 1 kwietnia. Trzyprocentowa renta 93·17 36·90.

Frankfurt dnia 1 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —·—, Austr. renta srebrna —·—, Austr. renta złota —·—, Austryackie akcye kredytowe 206·60, Staatsbahny —·—, Lombardy 154·75, proc. austr. renta kor. 184·50.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 1. kwietnia 1912.

Dziś o godz. 2·30 popołudniu notowano.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 656·50, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 836·50, Akcye Anglobanku 3?7·50 Akcye Unionbanku 615·50, Akcye Länderbanku 544·— Akcye Bankvereinu 543·—, Akcye Bodenkredit 1274 — Akcye galic. Banku hip. 700·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego 700·—, Akcye kolei państwowych 732·00 Akcye kolei południowej 106·75, Akcye kolei północnej —·— —·—, Akcye kol. czern. 542, Akcye Alpiny 936·50 Akcye Rima Muranyi 721·75, Akcye Prag. Towarzystwa żel. 2831——— Akc. Fabryki broni 897·—, Akcye tureckie tytoniowe 335·75, Akcye gal. Karpackiego Tow. naftow. 713, Oblig. węg. indemniz. —·— Renta majowa 89·05. Renta kor. austr. 89·60, Renta kor. węg. 89·45, 56 l. list Tow. kred. ziemsk. 91·60, 4-proc. listy Banku hipot. 91·75. 4 pół proc. l. Banku hip. 98·35, 5-proc. list Banku hipot. 110·—, 4 proc. listy Banku kraj 92·10, 4 i pół proc. B. kr. 98·50, 4-proc. gal. Oblig. prop. 97·85, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1893 90·65, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 92·—, 4-proc. poż. m. Krakowa 89·10, Losy tur. 244·75. Marki 117·85, Ruble 254·50, 5-proc. renta rosyjs. 1906 r. 103·75, Akcye Skoda 729·— Galic. Bank kredyt. 98·50—99·50, Powsz. Bank depozytowy 542·—, Nowa renta koron. austr. —·—.

Usposobienie osłabione pod wpływem sprzedaży peszteńskich i słabego Berlina.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin 1. kwietnia 1912. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 207·—, Staatsbahny 154·25 Disconto Comandit 184·70, Berlin Tow. handl. 167·75, Laura 177·25, Bohumery 127·62, Kolej południ. wschodnio-pruska —·—, Ruble za got. 215·85 Kolej morza śródziemnego —·—. Kolej Merydyonalna 116·62, Losy tureckie 171·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kop. węgla 198·25 Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 17·37, Kolej Henry 159·—, Niemiecki Bank narodowy 121·87, Kanada Proferred 241·25, Akcye żeglugi hamburgskiej 136·62, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark" 305·90, 3 i pół prc. renta rosyjska z roku 1894 —·—, 3·8 prc. renta rosyjska 88·70, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 90·60, 4 i pół proc. renta rosyjska z roku 1905 100·50, Rheinische Stahlwerke 168·50, Gelsenkirchen 197·37.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Odpowiedzialny Redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej" Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła. 4